Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 21. grudnia 1901. Nr. 33.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kolęda dla Związku chłopskiego.

(Na pamiątkę Narodzenia Jezusa Chrystusa).

Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli,
Aniołowie narodzenie opowiedzieli.
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A pokój na ziemi!

A gdy ten śpiew oni Pastuszkowie wraz usłyszeli,
Wspólnie wszyscy do stajenki zaraz bieżeli.
Chwała na wysokości i t. d.

Wdzięcznem sercem Pastuszkowie Pana witali:
Cześć Dziecinie Bożej, także dary oddali.
Chwała na wysokości i t. d.

Cieszyli się iże przybył ten Pan nad pany,
Który uczcił ich ubóstwo nad wszystkie stany.
Chwała na wysokości i t. d.

Potem wschodni Monarchowie krajów przybyli,
Aby wspólnie z Pastuszkami Pana uczcili.
Chwała na wysokości i t. d.

Składali więc swe ukłony Bogu we żłobie,
Który z nieba dla nas stąpił w ludzkiej osobie.
Chwała na wysokości i t. d.

Idźmy i my wspólnie wszyscy Bracia Włościanie,
Wszak nas Boże Dziecię wabi tu do tej stajni.
Chwała na wysokości i t. d.

Gdzie się dla nas na ołtarzu codziennie rodzi
Pod postacią chleba dla nas z Nieba przychodzi.
Chwała na wysokości i t. d.

Stoi z Nieba tu przed nami z wielkiej miłości,
Woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy wielcy i prości“.
Chwała na wysokości i t. d.

Ja na ziemię z Nieba przyniósł pokój żądany,
Pójdź Ty najpierw do mnie Ludu polski wielce znękany,
Chwała na wysokości i t. d.

A po ciężkich walkach, krzyżach, pracy i znoju
U mnie szukaj wypocznienia, szczęścia, spokoju.
Chwała na wysokości i t. d.

Idźmy zatem wszyscy wspólnie nic się nie trwożmy,
Nasze wspólne utrapienia w ofierze złóżmy.
Chwała na wysokości i t. d.

Prośmy wszyscy, aby ten Pan nad wszystkie pany
Narodowi wrócił spokój oczekiwany.
Chwała na wysokości i t. d.

Byśmy w zgodzie i miłości wraz wszyscy żyli
I nieprzyjaciół Ojczyzny naszej zwalczyli.
Chwała na wysokości i t. d.

Prośmy, aby błogosławił nasz Związek chłopski,
A z nim także wszystkie miasta i nasze wioski.
Chwała na wysokości i t. d.

Prosim: Spełnij Dziecię Boże nasze życzenia,
A my Tobie zaśpiewamy hymn uwielbienia:
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości
A pokój na ziemi!
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości
A pokój na ziemi!!! — Amen.

Franciszek Magryś.

Życzliwość przy łamaniu opłatków.

Wesołe czasy nam się zjawiły
Do domów naszych dziś pospieszyły.
W dawniejszych czasach wiele kłopotów
I smutku, zgryzot pomiędzy chłopów!

Każde stronnictwo dość ucierpiało;
Zgody, miłości wszędzie brakowało:
Między stanami były wyzwiska,
Mocny słabego ciągle uciska.

Niema zaufania między stanami,
Tak wieśniakami, jak mieszczanami;
Do możnych było niezaufanie,
O innowierców lepsze staranie.

I stan handlowy ma w miastach fronta —
Naród ojczysty smród w tyle wącha;
Pomiędzy braćmi swary, kłopoty —
Ci korzystają z naszej głupoty.

Rusin a Polak — jedna rodzina,
A między nimi przyjaźni niema;
Rusin Polaka bardzo nienawidzi —
Brata swojego ciągle się wstydzi.

Przecie my dzieci Boga jednego,
To miłujmy się z serca całego,
Kto nas to jątrzy — widzi Bóg z nieba,
A braćmi się nazywać trzeba.

Dzisiaj wszystkiego liczył nie będę,
Narodzonego — błagał Go będę;
O! znośmy modły do żłóbka Jego
W mieście Betleem narodzonego.

Chodźcie pastuszki i wyrobnicy,
Przed żłóbkiem jego padajmy wszyscy,
Chodźcie wieśniaki i gospodarze
I rzemieślniki — niech Bóg pomoże!

Możni panowie ukłon oddajcie,
U żłóbka Pana pouklękajcie:
Boże Wszechmocny, coś przyszedł dla nas,
Ze żłóbka Twego wejrzyjże na nas,

Niechże ta gwiazda, co zaświeciła,
Od wschodu królów przyprowadziła.
Niechże ta gwiazda dzisiaj zaświeci:
Miłość i zgodę w sercach roznieci,

Niech wszelka mściwość rzekami odpłynie —
Zgoda i miłość niech w sercach rozpłynie,
Żebyśmy zawsze w miłości żyli
I z pastuszkami Boga chwalili.

Obidza, dnia 13. grudnia 1901 r.

Józef Warzecha.

Trzeba pomyśleć o tym ludzie.

Już nieraz pisałem o tych strasznych krzywdach, jakie biednym wdowom i sierotom dzieją się przy przeprowadzeniu spadkowych pertraktacyj — dotąd widać bez skutku. Ale jednak nie można ustawać, aż się sprawiedliwości zadosyć stać musi, i biedny lud powinien otrzymać opiekę, ulżenie w niedoli, bo przecież na to mamy niby katolicki rząd, choć zdzierstwa z biednych wdów i sierót dzieją się po pogańsku — to zapewno winni nasi przedstawiciele, którzy albo może nie zaglądają między włościan i ich dolegliwości nie znają, albo może nie chcą wiedzieć, co się dzieje.

Otóż te spadkowe pertraktacye są dla wdów i sierót grzechem do nieba o pomstę wołającym. Bardzo wiele ojców umiera, nie pozostawiwszy żadnego, nawet ruchomego majątku, którvby na razie można spieniężyć i opłacic pierwsze niezbędne koszta, jak trumnę, koszta pogrzebu, a choć czasem zostanie kawał gruntu, to ten zwykle w tych czasach, gdzie rolnictwo u nas prawie zniszczało — obdłużony. Co mają począć biedne wdowy i sieroty? Nieraz ostatni grat sprzedany na kuracyę i utrzymanie w chorobie, a na zaspokojenie kosztów pogrzebu biedna wdowa sprzedaje nieraz rzeczy konieczne do gospodarstwa lub utrzymania życia, a nieraz ostatnią krowę żywicielkę całej familii. Nieraz byłem świadkiem, jak biedna wdowa zanosiła się od płaczu z dziećmi, gdy musiało sprzedać w dodatku ostatnią krowę na zaspokojenie kosztów pertraktacyjnych.

Mam świeży fakt.

Wojciech Gorgała wyrobnik, miał kuczę oddaną od całej gminy, na uboczu, jak na pustyni; pracował i był trzeźwy. Ano trafia się półtora morga gruntu, trzeba kupić, ale nie ma pieniędzy, — idzie do kasy, zaciąga dług przeszło 200 złr. Poszedł on do Ostrawy, aby zarobić, by dlug jakoś spłacić; tam dostał zapalenia, przychodzi do domu, choruje całą zimę — wszystko stracone, zniszczone przez chorobę. Umiera, zostawia żonę z dwojgiem dzieci, bez sposobu do życia, w dodatku dług. Pogrzeb odbyto jak najskromniejszy, sprzedano ostatki ruchomości po zmarłym. Teraz pertraktacya: majątek jest: dwa morgi kupne za 200 złr. długu, notaryusz musi z tego cząstkę wziąść 7 złr., kosztów pertraktacyjnych taksy podwójnej 14 złr. od kupna, gdyż po śmierci dopiero kupna dokonano. Masz biedna wdowo idź z torbami z dwojgiem dzieci. Co się napłakała biedna wdowa, nie ma nic, ani co jeść, ani czem się okryć. Matka kaleka bez ratunku, ostatnią świnię jej na te koszta notaryalne zapisali, a teraz na taksę za bezcen musiała kawałek pola na ośm lub pozbyć i już ani krowiny nie utrzyma! a matka kaleka na nogę! „Sprzedam kuczę na tę pertraktacyę, bo co chwila egzekutor! Muszę się teraz po chałupach włóczyć, a synowa z dziećmi nie będzie miała gdzie głowy skłonić“.

To jeden obrazek, których tysiące po kraju rozgrywa się co chwila po wsiach, a i po miastach nie lepiej, bo

nieraz biedne wdowy i sieroty zostają z pod strzechy przez te koszta pertraktacyjne wypędzone.

Zatem nasi posłowie powinni już raz koniec położyć tym kosztom pertraktacyjnym, i do pewnej wysokości np. do 1000 złr. powinny się petraktacye odbywać w urzędzie gminnym lub w sądzie bez kosztów. Dopiero od 1000 złr. tam, gdzie jest prawdziwy majątek, mogłyby być jakieś małe taksy, gdyż te teraźniejsze materyalne są od wszystkiego wygórowane: od zapisów, kontraktów, skryptów, kwitów i t. p. Ponieważ teraz wytworzył się ruch między ludnością: jedni się dzielą gruntem spadkowym, drudzy część spłacają, nabywają grunta, kupują grunta, inni kwitują rodzeństwo, zapisują darowizny, żenią dzieci i t. p. tak, że teraz ciągle ten lud siedzi u notaryusza i płaci te wygórowane notaryalne taksy. Otóż na to powinien nastąpić jakis porządek, aby lud nie był tak bardzo wyzyskiwany. Naprzykład: ojciec córce daje spłat, taki kwit mógłby być prosty przy dwóch świadkach, bez kosztów, tylko ze stosownym stemplem w urzędzędzie gminnym sporządzony. tymczasem notaryusz wziął 25 złr.

Ja nie mogę zrozumieć, jak ci ludzie oceniają pracę? Powiadają: a ten adwokat, notaryusz, doktor, sędzia, starosta tyle musiał się namęczyć w szkołach na prawach, więc teraz musi mieć dostatek, mieszkanie porządne, żyć wygodnie, mieć rozrywki i t. d. musi brać i płacę stósowną. Dobrze, stósowną — ale nie wygórowaną!

A cóż to inne wszystkie roboty, który lud robotniczy włościański odbywa, niby na oko proste, grube, nie potrzebuje nauki i wprawy i siły? Ten młodzian uczy się w szkołach i na niego łożą rodzice, nieraz nie zna żadnej biedy, ba obfituje w dostatki, uczy się umysłowo aż dojdzie do pełnoletności i zostaje człowiekiem skończonym, zajmuje miejsce dostatnie, pracuje godzina od godziny, ma porządne ubranie, jedzenie, pomieszkanie i rozrywki i uważany bywa za człowieka, który ma mieć płacę dostatnią. ozpowiadającą jego stanowi. Oni to umią się bronić wszędzie, gdy im co nie dostaje, a choćby i mieli, to wołają: „za mało“, piszą, wołają i rząd musi dać, bo są stroną rządową.

Teraz weźmy lud roboczy włościański, choć nie siedzi w szkołach, aby nabyć wprawy do wszelkich prac, musi od młodości nabywać także umiejętności w swoim zawodzie czy pracy i wprawy, aby odpowiedzieć potrzebom społeczeństwa i swoim; musi osobno nabywaś wprawy do pługa bron, cepów, kośby żniw, wiązania snopów, okładania półkopków, zbioru siana, zboża, musi znać hodowlę bydła, obchodzenie się z nawozem, uprawę roli i t. p. i musi jeszcze różne rzeczy zrobić, niezbędne przy gospodarstwie. Ku temu wszystkiemu potrzeba także rozumu, nauki, wprawy. I taki młodzian skończył 24 lat, a jeszcze nie jedno trzeba mu się uczyć, aby mógł odpowiedzieć swemu stanowi. I tu trzeba także niejako przejść szkołę, nieraz o głodzie i chłodzie, bez wszelkich wygódek, i także trzeba sił fizycznych, a znam i wiem dobrze, że się żniwo żnie kilka lat, a jeszcze niema dobrej wprawy, bo żąć sporo i ładnie, to trzeba dobrej wprawy. A młocka młocce nie równa I tak wszystkie czynności rzekłbym potrzebują szkoły wprawy, praktyki, i każdy powinien mieć stósowne wynagrodzenie, bo ten przeszedł szkołę nauki — a ten przeszedł szkołę pracy. Że ten ma umysłowe wykształcenie i w pisaninie wytresowanie, — to ten znów, choć niższy nauką umysłową. ale w pracy umiejętniejszy i wypraktykowany. Zatem i on powinien mieć stósowne wynagrodzenie i powinien być na równi z innymi traktowany.

Gdy tymczasem u nas inaczej. Wszyscy inni uważają się za wyższych i lepszych do płacy, mieszkań, wygód odpowiednich, — a lud prosty roboczy włościański uważany bywa za coś pogardliwego, podłego, nie wytresowanego, do płacy upośledzonego. Tak dalej zostać nie powinno, gdyż nawet religia nie pozwala, na którą widocznie nikt nie zważa, ale każdy dąży, aby tylko jemu było lepiej.

Zatem też nasz „Związek chłopski“ często przypomina tę prawdę, że my wszyscy ludźmi od jednego ojca Adama pochodzący, mamy wszyscy jednego Boga i dla wszystkich zarówno świat stworzony, zatem wszyscy powinni mieć odpowiedne środki do utrzymania i życia, nie tak, aby jedni biedowali a drudzy zostali zapomniani i wyzyskiwani.

J. M.

Adwokaci.

(Dokończenie).

Zaś pewien światowiec przyjechał z Ameryki. Liczył sobię procentu u jednego gospodarza 30 koron, i takowego zaskarżył i wygrał. Później gospodarz ów odrobił temuż te 30 koron i jeszcze 14 nadrobił. Ale ów światowy, kiedy miał jechać napowrót do Ameryki, zachodzi do dra M....ka i sprzedał temuż ugodę i ten na zasadzie ugody ułożył skargę, że dłużnik, choć był już nie winien — musiał zapłacić około 60 koron, bo dr. M. napisał w podaniu, że wierzyciel jest właścicielem realności, choć to było nieprawdą, bo ów wierzyciel był właścicielem żony i dzieci, a po za to żadnym właścicielem nie był. I ów gosdodarz bronił się, ale sąd mówi: „niech pan zapłaci, a niech się o swoje upomina“. Lecz za 60 koron trudno było gonić właściciela za morze.

Otóż Szanowni Panowie Czytelnicy odmalowałem kilka zasług adwokackich, ale jeszcze odmaluję, jak się dzieje dziś, jakie zyskowe prace przysiedli żydzi, chociaż oni próżniaki nic nie robią i chłopom za robotę mało płacą i oszukują, — a co gorsze, że nawet tej małej zapłaty często wcale wypłacić nie chcą. — Teraz chłopu skargi pisać nie wolno, a biedny robotnik adwokatowi nie ma czem płacić i przeto często cała pretensya robotnikom u żydów przepada. Otóż Szanowni Czytelnicy podajcie więcej takich faktów, a poprosimy naszych posłów,

aby się raczyli postarać i adwokatów jak najprędzej znieść, bo są wcale nie potrzebni. My dzięki Boga potrafimy sami się bronić, a teraz nas szkoły nasze miliony kosztują, a cóż nam po nauce, jak nam pisać nie wolno, przecież adwokatami wszyscy nie będziemy: na Sądzie Bożym tam adwokata obrońcy nie będzie, chybaby się może adwokatom obrońca przydał, ale ja uważam, że za te ich obrony to tam będzie dosyć oskarżycieli z rogami, co będą pisać rekursy, repliki i dupliki.

Tysiące takich podobnych faktów można naliczyć. A więc wy, coście płacili adwokatom, ozwijcie się, ileście wypłacili, bo ja się przyznam, żem adwokatowi jeszcze nic nie dał, alem widział, jak zaszła biedna wdowa, aby jej napisał skargę, to on sobie za to, że tam stanęła w jego pokoju, i że się z nią rozmówił, kazał sobie dać dwie korony; prosiła biedna kobieta, że nie ma, aby choć koronę dać, to jej odpowiedział, że on nie szewc aby się targował, i musiała dać, a sama głodna poszła do domu.

Adwokaci już dosyć mają tysięcy, a my z głodu umieramy, bo sądy i egzekutorzy nie znają miłosierdzia i za koszta adwokackie, jest dosyć pomiędzy nami takich, do których egzekutor kilka razy na rok zajrzy. Ja tego doświadczony. Przeto Was wzywam Szanowni Czytelnicy, opisujcie o tem i takie fakta podajmy do Sejmu, aby gorsze złe na biedny naród nie spadło, bo tego już dosyć złego.

Mamy teraz naszych posłów, to podajmy im, co nam brakuje, a oni pewnie nam nie odmówią poparcia i obrony. A może i p. Danielak przyczyni się do zniesienia adwokatów i notaryuszy, lub do obniżenia tej wygórowanej taksy, zdzierającej tak bez miłosierdzia biedny lud? Może p. Danielak przyczyni się za nami, bo to przecież poseł chłopski i obiecał nam, że zniesie adwokatów i notaryuszy, że dostaniemy sól za darmo, że nie będziemy płacić podatków domowych i małogruntowych, że dostaniemy lasy i pastwiska, że dostaniemy stare płaszcze wojskowe a potem karabiny i że nam będzie wolno trzelać i polować za sarnami i dzikami, — a dotąd nie mamy nic a nic. i nie wiemy nawet, czy p. Danielak żyje? bo nic o nim nie słychać, chociaż przed wyborami sypał obietnicami jak z wora! A i jeden jegomość zachwalał go, że to będzie dobry poseł, bo jest kawalerem! — I teraz pokazało się, że z kawalera najgorszy poseł, bo się tylko zaleca pannom po kawiarniach wiedeńskich, a o sprawach i potrzebach ludu ani myśli.

Pozdrawiam Szanownych Czytelników i naszych Panów Posłów.

J. G., chłop z pod Skałki.

Baczność!!! Chłopy Włościanie! Czytajcie i prenumerujcie jedyną gazetę chłopską, „Związek chłopski“, która wiernie stoi na straży Waszego honoru chłopskiego!!!

Ze świata.

Sejm galicyjski zbierze się na 3-dniową sesyę, t. j. 28. grudnia i trwać ma do 31. grudnia tego roku.

Rada państwa odroczona od 20. grudnia, i posłowie rozjechali się na Święta do domu. Będą mieli świąt parę tygodni, bo biedaczyska ogromnie się napracowali przez 3 miesiące, że ani prowizoryum budżetu nie mogli uchwalić, — ale co im ta o sprawy ludu, kiedy dziesiątki do kieszeni wpychają. Jak minister zagroził im rozwiązaniem Rady państwa, tak posłowie grubsi i cieńsi przestraszzli się i w pokorze pospieszali z budżetem, i po tej groźbie bufety parlamentarne przewietrzyły się.

W Parlamencie austryackim rząd przedłożył projekt zmiany ustawy o handlu zbożem. Przy rozprawie nad tem posłowie antysemiccy napiętnowali szwindle żydowskie przy wielkim terminowym handlu zbożowym, jako oszukańczą spekulacyę żydowskich handlarzy i uchwalili starać się o rychłe zniesienie tego rodzaju wyzysku na giełdzie zbożowej, co gdy przyjdzie do skutku, jest nadzieja, że ceny zboża się podniosą na korzyść rolników.

Wiedeń. Osławiony Wolf, zaciekły wróg Polaków. pojedynkował się znowu z jednym profesorem, któremu shańbił żonę. Został za to zmuszony przez klub swój do złożenia mandatu poselskiego.

W Indyach koło Kalkuty, panowały okropne burze, w czasie których wiele domów runęło; około dwieście łodzi na morzu zatonęło i jeden okręt, z którym 140 osób poszło na dna morskie.

W Ameryce koło Nowego Jorku szalała burza; kilkanaście okrętów zostało rozbitych o brzegi, niektóre domy zniszczone, 5 osób postradało życie.

Portugalia. Do portu w Lizbonie przybyło 16-tu zakonników, wypędzonych z Francyi przez rząd masoński. W chwili, gdy zakonnicy wraz z podróżnymi wysiadali na ląd, rozbestwiony tłum tamtejszych socyalistów rzucił się na nich i począł rzucać kamieniami. Biedni zakonnicy musieli ratować się ucieczką i cofnąć się napowrót na okręt. Oto jest wolność socyalistyczna!

W Barcelonie odkryto spisek anarchistyczny, mający na celu spalenie wszystkich kościołów w Hiszpanii, Biskup Oviedo otrzymał list z pogróżkami, że wszystkie kościoły będą wkrótce podpalone. Jakoż niezadługo jednej nocy spalili anarchiści 7 kościołów w Hiszpanii; ogień był podłożony równocześnie w kilku miejscach, jakby na dane hasło. Ludność katolicka z tego powodu jest wzburzona i przejęta strachem i grozą, co to dalej będzie.

Rosya. W Sokolsku wymordowali jacyś nieznani sprawcy całą rodzinę, złożoną z matki, 24-letniego syna i dwóch córek.

W Tyflisie zostało napadniętych w domu i zardowanych dwoje starych małżonków.

W klasztorze wileńskim, jakiś drab, zakradłszy się do celi, zamordował jednę zakonnicę.

W Pawlowie pojawił się jakiś fałszywy prorok i zaprowadził nową sektę religijną. Podburzeni przez niego chłopi rosyjscy, uzbrojeni w pałki i kamienie, napadli na cerkiew schizmatycką i spustoszyli ją. Z policyą i żandarmami przyszło do krwawej bójki, w której zostało 4. zabitych i wiele rannych; 50 chłopów zostało aresztowanych i 20 kobiet.

Ameryka. Pomiędzy dwoma republikami, Argentyną i Chili, przyszło do ostrego zatargu i zanosi się na wojnę. Na gwałt powołują rezerwistów i rektrutów pod broń.

Pod Nowym Jorkiem nastąpiła straszna katastrofa na kolei. Przez zderzenie się zostały dwa pociągi zdruzgotane, a jeden z nich zapalił się, wskutek czego 80 ludzi zostało zabitych a 150 rannych.

Koło San Francisco z powodu wielkiej mgły na morzu zderzyły się dwa okręty, z których jeden zatonął. Znajdowało się na nim około 200 podróżnych.

W **Budapeszcie** urzędnik magistratu skradł z kasy miejskiej 588.000 koron i umknął z nimi przez Włochy do Brazylii.

Bawarya. W sejmie bawarskim dzielni antysemici postawili wniosek, aby żydzi nie byli dopuszczani do urzędów sędziowskich, a przynajmniej z pewnem ograniczeniem.

Taka ustawa przydałaby się bardzo i u nas, bo coraz więcej mnoży się w Galicyi sędziów żydowskich, którzy odbierając przysięgę na krucyfiks od chrześcijan, poniewierają przez to uczucia religijne u katolików.

Rozmaitości.

Przy wigilijnym opłatku zasyłamy wszystkim naszym Przyjaciołom i Sanownym Czytelnikom „Związku chłopskiego“ gorące życzenia lepszej pomyślności i obfitego błogosławieństwa Bożego przy łasce Narodzonego Zbawiciela i *Wesołych Świąt!* *Redakcya.*

Upraszamy Przyjaciół i Czytelników naszego pisma, aby wpośród swoich znajomych i przyjaciół starali się o jak największe rozpowszechnienie „Związku chłopskiego“, gdyż każdy ze stałych Czytelników przekonał się o stałości i pożyteczności naszego pisma, to może nam zjednać dwóch lub trzech nowych prenumeratorów, a przez to dopomoże do dalszego rozwoju wydawnictwa.

Prenumerata wynosi **rocznie tylko 4 korony,** a **półrocznie 2 korony.** Jest to tak niska prenumerata, że każdy bez najmniejszego uszczerbku może ją spłacić, choćby w ratach półrocznych z góry. I ze spokojnem sumieniem każdy może polecić nasze pismo, kto szczerze nam życzliwy, my zaś zapewniamy, że zawodu nie zrobimy i wytkniętego kierunku cofać nie chcemy i nie będziemy.

Rok się już kończy! Zalegających Prenumeratorów **prosimy o wyrównanie zaległości,** zaś wszystkich Prenumeratorów prosimy **o odnowienie prenumeraty na rok 1902. — Kto prenumeraty nie nadeśle, lub się nie zgłosi — temu pisma wysyłać nadal nie będziemy.** A więc nie ociągajcie się Szanowni Czytelnicy, ale spieszcie się z przesyłką prenumeraty, lub zamawianiem na dalszą wysyłkę "Związku chłopskiego", ażebyśmy mogli zaraz z początkiem roku przyszłego uregulować adresy i pismo wysyłać wszystkim regularnie. Prosimy także o wyraźne pisanie adresów i doniesienia o zmianie adresów.

Czytelnicy Związkowcy, powinni rozwinąć jak najenergiczniejsze starania o zjedywanie nowych prenumeratorów tak, aby w roku przyszłym nie było ani jednej gminy, w którejby nie było dwóch lub trzech prenumeratorów „Związku chłopskiego“, a każdej gminie wolno wstawić w budżet gminny na zaprenumerowanie pisma „Związek chłopski“. — W roku przyszłym będziemy poruszać bardzo ważne a korzystne sprawy dla ludu, szkolnictwa, mieszczaństwa i Rad powiatowych, — tylko Chłopy razem trzymajmy się i nie dajmy się nikomu za nos wodzić!

Nędzarz dobroczyńcą. W Symbirsku pewien poczciwiec przez wytwałą zapobiegliwość i nadzwyczajną oszczędność zdołał uskładać sobie pokaźną sumkę, bo 66 tysięcy rubli. Na jakiś czas przed śmiercią cały ten majątek oddał Radzie miejskiej i przeznaczył na utworzenie szkoły rzemiosł dla ubogich dzieci. Sobie wszystkiego odmawiał, żył jak żebrak, a co mu jeszcze potem zbywało rozdawał biednym. Obecnie gdy umarł, rada miejska uchwaliła sprawić mu honorowy pogrzeb kosztem gminy i postawić mu pomnik granitowy.

Nie udała się sztuka jednemu żydowi z Bursztyna, który chcąc uwolnić swego siostrzeńca od służby wojskowej, posłał lekarzowi pułkowemu w Przemyślu 100 zł. aby go przekupić. Lekarz jednak nie chciwił się na to, tylko zrobił doniesienie do sądu i żyd dostał 2 miesiące aresztu za przekupstwo.

Uciekł żyd adwokat Reiss ze Lwowa, zarwawszy przedtem swoich klientów, którzy mieli złożone depozyta na przeszło 300 tysięcy koron.

Zwaryował (?) Winkowski, były poseł z Tarnowa, adwokat i główna podpora ludowców. Pisały gazety, że kurując się na chorobę nerwową w Zakopanem, dostał nagle napadu szału i w złości poderżnął sobie puls u lewej ręki. Musiano go ciągle pilnować, aby nie odebrał sobie życia. On jednak pobił dwóch stróżów a potem chciał się powiesić, lecz jeszcze wczas temu przeszkodzono. Zatelegrafowano po żonę, aby go sobie zabrała.

Smierć pod garnkami znalazło dwóch garncarzy z Glińska, jadących na jarmark do Jaryczowa. Na skręcie drogi wóz podpierany przez nich nagle się wywrócił i przygniótł obydwóch.

Pod kołami pociągu stracił życie parobczak z Worochty, przejeżdżając z drzewem przez otwartą rampę ko-

lejową, został pochwycony przez lokomotywę jadącego pociągu i zginął na miejscu.

Przegrany proces sądowy był powodm samobójstwa chłopa, Jędrzeja Ustupskiego, który poderżnął sobie gardło brzytwą z rozpaczy.

Ohydne morderstwa. W Izdebniku zamordował Józef Łypik w nocy dla rabunku dwoje małżonków Kaczorów. — W Faliszu p. Stryj, jacyś rabusie zamordowali w nocy matkę tamtejszego wójta, poczem splądrowawszy chatę, zabrali pieniądze i rzeczy kosztowniejsze.

Pożar zniszczył 5 domostw w Jurkowie pow. limanowski.

Nieszczęśliwe wypadki. W Oleszy za Lwowem, kobieta przy kopaniu gliny została na śmierć zasypana urwiskiem.

W Skrudzinie w pow. nowosądeckim, matka wychodząc po wodę zostawiła w izbie samo 3-letnie dziecko, które zbliżywszy się do pieca zapaliło na sobie sukienkę od odgnia i tak ciężko się poparzyło, że niebawem zmarło w okropnyeh boleściach.

W Kowalach koło Kamienia, parobcy zabawiając się przy weselu strzelaniem na wiwat, wzniecili pożar w stodole.

W Myślenickiem kobieta pracując z mężem w lesie została niespodzianie zabita przez upadającą jodłę.

W Małnowie pow. Mościska, przy rozbieraniu starego spichlerza, został uderzony spadłą belką tamtejszy gospodarz i stracił życie.

Samobójstwo rabusia. Michał Antończyk z Wygnanki koło Czortkowa, zakradł się do domu jednej gospodyni po pieniądze, które jej mąż przysłał z Ameryki. Począł ją bić po głowie, ale gdy na krzyk mordowanej zbiegli się ludzie, uciekł nic nie wskórawszy, a bojąc się kary i wstydu, powiesił się na drzewie.

Zbrodnia szaleńca. W Szwajcaryi niejaki Biederman bibliotekarz, w przystępie gniewu zastrzelił swą żonę, syna i siebie.

W Delatynie przyaresztowano żyda, który wywabił dwie dziewczęta z Galicyi i wiózł je do Konstantynopola na rozpustę.

Zawada. Kochani Czytelnicy „Związku chłopskiego“! Coraz smutniejsze czasy dla nas nastają. Doprawdy krew się ścina w żyłach, gdy się pomyśli o wyborach w Limanowy! Jaką szkaradną agitacyę urządzili fagasy Wodzickiego; były przekupstwa i pijaństwa, tak, że się zdawało, że hr. Wodzicki całe piekło przywołał na pomoc, aby tylko posłem został. U księdza proboszcza Łazarskiego była urządzona kasa, i tam fagasy prowadzili wyborców i płacili po 20 koron i po 200 koron. Szynki były zakupione wszystkie; ludzie naganiacze chodzili pijani jak nie Boskie stworzenia.

Na dwa dni przed wyborami już dawali pieniądze Jednemu wyborcy, Józefowi Wolakowi, już w poniedziałek komisarz ze starostwa dawał 200 koron i tak powiada: „chodźcie na plebanię tam zaraz wam wypłacą, tylko się musicie podpisać, że będziecie głosowali na Wodzickiego“. Wyborcy z Roztoki, Jędrzejowi Sułkowskiemu, chcieli zapłacić na sześć lat podatek; wyborcy z Łukowicy, Janowi Kozie, dawali ile chce, aby tylko głosował na Wodzickiego; Tobijaszowi z Łowieczki dawali 30 koron. Wogóle takie działy się nadużycia, że człowiekowi serce się kraje.

To wyrabiali stańczyki, ale byli i ludzie porządni, trzeźwi, którzy pragnęli mieć dobrego posła, a tym miał być pan Marszałkowicz, i on nie kupował ani żadnych fagasów nie miał, tylko ludzi zdrowo myślących. No, i pomimo przekupstwa ze strony hr. Wodzickiego i tak miał p. Marszałkowicz 71 głosów. Ale byli Judasze, którzy prowadzili wyborców na plebanię, a za to prowadzenie wyborcy brali po 10 koron.

Z początku zdawało się, że p. Marszałkowicz przejdzie dopóki to bydło Wodzickiego było przy żłobie u ks. Łazarskiego. Skoro jednak zaczęli doprowadzać pijaków, co o swojej mocy nie mogli nawet przyjść, tak wtenczas popsuło się. A najbardziej popsuło dwóch Judaszów, którzy udawali przyjaciół p. Marszałkowicza, ale skoro uwidzieli srebrniki — złakomili się. Byli to: jeden Antoni Tokarczyk z Młącysk wójt, który nieprawnie urzęduje, bo go nie wybrali wójtem, tylko wniósł rekurs i tak dotychczas stoi, ma tyle rozumu, co stara zbutwiała wierzba; drugi, to Jan Kowalczyk z Jastrzębia, który pod ławą u żyda wylega.

Ale poczekajcie bydlęta! włoży na was jarzmo Wodzicki, którego nie będziecie się mogli pozbyć. Tym się niema co dziwić, bo nie wiedzą co czynią — ale takiemu księdzu Łazarskiemu, że tak zasprzedał niewinne owieczki?! Biada ci! gdzie twoje sumieeie: jak możesz prawić kazanie o miłości bliźniego? chyba z pokolenia Judaszowego pochodzisz! Bardzo mię to dziwi, że taki Wodzicki może być tajnym radcą Najjaśniejszego Pana, gdy on przez takie szatańskie wymysły mandat ludowi wydarł, — to on gotów Najjaśniejszego Pana zdradzić. Ale poczekajcie Judasze, będzie was sumienie gryzło, żeście nas zasprzedali!

Dla nas będzie to naukę, jak się mamy wystrzegać hrabiowskich rządów. Bracia kochani, wiecie dobrze, kto naszą Polskę zgubił — że duma i pycha magnatów. Teraz przez sztuczki żydowskie chcą nas wodzić na pasku, jak niegdyś szukali rady u Moskali i Prusaków i zamiast iść z ludem ręka w rękę, dać ludowi uświadomienie, żeśmy są Polakami i bronić my powinni całemi siłami, jako bracia jednej Matki-Ojczyzny, — to oni zasprzedali nas obcym narodom! A teraz co, czy nas nie sprzedają u żyda? Już w ich pałacach żydzi pozamieszczali swoją torę i już teraz jest pejsata szlachtą. I nie ma już dworu, gdzieby nie było długu żydowskiego! Mimo to oni handlują ze żydami przy wyborach. Zamiast wybierać posłów nieprzekupników i nie samolubów, tylko prawdziwych obrońców, ażeby ten lud był wyzyskiwany na każdym kroku, aby on miał tani kredyt, aby nie był truty tą przeklętą gorzałką, żeby był zaprowadzony monopol wódczany, żeby żydzi nie mieli takiej gospodarki, jak teraz, — to oni z żydami idą.

Dopóki ten lud nie będzie zamożniejszy, dopóty o moralności mowy być nie może. Gdzie są ludzie zamo-

żniejsi, tam nie ma tyle złodziejstwa, nawet i pijaństwa, słowem. tam panuje zgoda. Gdzie rodzice zamożniejsi — tam i dzieci są zdrowsze; mają pojęcie do nauki, są zdolne do wojska; — przeciwnie zaś, gdzie panuje bieda — tam jest zazdrość i złodziejstwo, tam się nikt nie zajmie czytaniem pożytecznych rzeczy, tam może panować żyd, — a wiecie dobrze, gdzie żyd pan, tam wszelka moralność ginie, tam niema wójta dobrego, ani ojca dobrego. Weźmy za przykład Podegrodzie: tam są gospodarze zamożni, oni wiedzą, jak żyda unikać, tam się znajdzie wójt dobry, który umie przestrzegać ustawy policyjne, ustawy o opilstwie — od nich żyd sam się wynosi, jeszcze mu na odchodne muzyka zagra. Dzięki Ci dzielny wójcie Józefie Maciuszku, za Twoje szlachetne czyny! Niech Cię Pan Bóg chowa jak najdłuższe lata! a Wy inni wójcia bierzcie dobry przykład; róbcie porządek z żydami, a da Bóg, że pozbędziemy się raz tej szarańczy!

A teraz Wy czcigodni Posłowie, któryście zostali wybrani z woli ludu, szturmujcie do rządu, aby nam zaprowadził monopol wódczany i włości rentowe, to będzie dla Was drogą pamiątką. Do tych posłów kiełbasianych szkoda i pióra, bo oni nie zrobią nic dobrego, a da Bóg doczekamy wyborów, to ani jeden kiełbasiarz nie będzie wybrany. — Tobie zaś Szanowny Bracie, co piszesz „politykę jak motykę" Bóg zapłać! bo to bardzo zajmujące. — Tobie Szanowny Redaktorze, Stanisławie Potoczku, Bóg zapłać, że stoisz przy prawdzie!

Czytelnik „Związku chłopskiego"
Wojciech Waligóra.

Żargon żyda do rozpuku. Żydowski rzeźnik z Falkowy pod Nowym Sączem wniósł do Starostwa podanie tej treści:

Świetny c. k. Starostwo! Uniżeni podpisany udaje sze do Szwetny ck. Starostwo z pokornem prośbem w następujące rozżalenie. Od kilku rokuf płaci podpisany podatku zarobkowego ze żeźnictwo psi gmina Falkowa i misco wielkiego opłata, jakiego akcyźnikowi psinależy, placzy akcyz, groszowe i inne widerkaufty. Gdy sze czasem wydarzi krowa lub innego bydlęcze koszernego a ja miso we wszy spsiedacz nie morze, niesem jemu do mieście do znajomemu i krewni, ażeby go pozbycz.

W tamtegie tydzień trafıl sze wipadkóf, ze niosłem 3 kilo miso a 23 znowu 2 kilo! Bichordzi do mieście a policye muwi halt! i bierze jak swój własne. Zkąd jemu do tegie przislo? Ci ja dla policyany bydlęcze kupuje i zabijom? Jescem nie tako glupi. Markus Grin i Leiba Grin ze Załubincze spsiedaje miso do miasty, dlo cegie jo nie może? Cemu jego nie kopiskuje policiany? Pikno porządek A gdzie burmistrze! Cy wi zie policyjów wzion mojego miso? A gdzie go podżol? Zjod Kowalik i Garozicki i Kruta. Cy jo mom paść policyą? Doszycz nic nie zarobicz, jeszcie stracić. Piękny porządek, Dżewka w nocy nie psiejdzie ze spokojem tylko jemu wnoco rozmajity napasztuje bitka w ulica i krzikuf różnego, to tego policyanty nie widży, a jak jemu wżol mojego miso? Cy to Pan Burmist szpi? Dlaczegie tsimo takie halajstre, co bierze i ji mojego miso? Niech jemu pilnuje służba inszegie, Niech waży chlib, niech prubuje z mlikiem niech psipatsi za masło, niech wido tarifa na miso, bo bidlo tani i baron i szwinia tani, a miso drogiego.

Już źle na szwecze, kiedy takiego porządek,

Teraz jo skarżi do Szwietny c. k. Starostwo, a potem pójdzie w górze, żeby mi za mojego miso pieniądzuf wracali.

Srul Bodner.

Przewodnik Kółek rolniczych z dn. 1 grudnia br. (Nr. 22.) wyszedł z druku i zawiera nastepujące artykuły: Zawodowe towarzystwa rolników. — Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych. — Zarządzanie osobą sieroty — Żywienie zwierząt w gospodarstwie. — Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola. — Głosy ze wsi (w sprawie sprzęgania krów. — Przestrzepianie drzew owocowych. — Przechowywanie suchych śliwek przez dluższy czas. — Spółki oszczędności i pożyczek. — Sprawy Towarzystwa. — Sprawozdanie ze zgromadzenia Kółek rolniczych powiatu gorlickiego. — Rocznica Kółka rolniczego w Sokołowie. — Prosimy o pamięć. — Kronika. — Informacye handlowe. — Ogłoszenia.

Z numerem tym rozesłano broszurkę, zawierającą tłumaczenie ustawy „o zawodowych stowarzyszeniach rolników", poprzedzone memoryałem Zarządu głównego Kółek rolniczych do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie zawodowych stowarzyszeń.

Spis składek na restauracyę kościoła bł. Jana z Dukli: Gurmany 1·70, Hadeniów 1.—, Grabie k, Wieliczki 2·30, Hedmek 5·—, Gwoźnica górna 2·20, Bierna k. Żywca 7·—, Hajmon 2 —, Dymitrow mały 2·50. Chełm 1·50, Bajdów 2·—, Bukowiec —·90, Huta przedborska —·75, Grodkowice 1·90$^1/_2$, Kamienica dolna 1·18$^1/_2$, Korczyna 5·—, Groble k. Rudnika 11·—, Hanaczówka 2·50, Słotowa 3·—, Kornalowice 3·05, Dzwodowa 2·—. Marcówka 5·—, Świniary 5·80, Zwiernik 4·66, Wrocanka 11·—$^1/_2$, Trzemeśna k. Myślenic 2·60, Liplas 1·—, Chrząstówka 2·—, Polanka k. Krosna 10·50, Czasławice 1·—, Olszyny k. Babic 11·25, Dzików 3·—, Gorzków 2·—, Hadykówka 3 —, Wola rzeczycka 1·66, Ochodza 3·—, Lęki 11·06, Przybówka 5·55. Nawsie kołaczyckie 5.—, Bobrka k. Krosua 20·—, Szczegłów 1·69, Podczerwone 10·—, Brzóza stadnicka 9·—, Futoma 2·—, Tarnowska wola 2·22, Łęg koło Mogiły 2·40, Piotrówka 3·10, Czyżyny 1·10, Wola lubecka 2·80, Przyłęków 2·40, Mostki koło St. Sącza 2·10. Pojowice 5·—, Ruda koło Zatora 2·—, Łapczyca 3·30, Kwaczała 11·20, Karniowice 2·21, Nowodworze 1·—, Rząka koło Wieliczki 4·—, Miejsce Piastowe 4·38, Rajsko 1·—, Kawenczyn sędziszowski 6·86, Długoszyn 3·—, Wola Jasienicka 3·—, Zwiernik koło Pilzna 1·63, Nowawieś koło Kolbuszowy 2·66, Mokre 5·82, Śledziejowice 8·32, Olszana 4·—, Nagórzany 5·—, Ludwinów 5·50, Ocieka 3·—, Bełz 5·—, Skidzin 3·—, Wolica koło Jasła 4·—, Dzierdziówka 2·40, Dębna 2·50, Miętustwo 3·70, Bieliny koło Ulanowa 1·15,

---

Kalendarz kościelny: 21. S. Tomasza † 22. *N. F. 4. Adw.* 23. P. Wiktoryi P. 24. W. Adama i Ewy † 25. *Ś. Boże Narodz.* 26. *C. Szczepana. M.* 27. P. Jana Ew. 28. S. Młodz. M. 29. *N. F. po B. N.* 30. P. Dawida Kr. 31. W. Sylwestra.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.**